

Walczyli w powstaniu warszawskim, przelewali krew, ścigając bandytów, tworzyli bazę PESEL, dbali o bezpieczeństwo państwa. Dziś są za to grupowo karani. PiS kradnie im emerytury, odbiera honor i godność, mówiąc, że są oprawcami totalitarnego państwa.

Przez media przeleciała historia 95-letniego byłego powstańca, który poskarżył się Rzecznikowi Praw Obywatelskich, że nieludzki rząd kradnie mu emeryturę. Pisał, iż pracował jako lekarz w szpitalu MSW i za to zostanie mu obniżona emerytura. Gdy już wszyscy z troską pochylili się nad losem staruszka, okazało się że Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA w tej akurat sprawie nie wydał decyzji o obniżeniu świadczenia. Minister Mariusz Błaszczak tryumfował. „Dezubekizacja dotyczy tylko SB i UB” – podkreślał.

**Błaszczak kłamie! Ustawa dotyczy ogromnej rzeszy ludzi, którzy nigdy z SB ani UB nie mieli nic wspólnego. Na potrzeby pisowskiej propagandy robi się z nich esbeków i ubeków, a są wśród nich np. twórcy bazy PESEL, z której do dziś korzysta cały aparat państwa.**

Podczas pościgu za niebezpiecznym bandytą Józefem Koryckim – 8 lutego 1982 r. – inspektor Wydziału Kryminalnego KWMO w Białej Podlaskiej Wojciech Raczuk został ciężko ranny w okolice klatki piersiowej, barku i szyi. Bandyta ukrywał się w letniej kuchni gospodarstwa wiejskiego we wsi Kolonia Olszewnica koło Międzyrzecza Podlaskiego. Po wejściu do tego pomieszczenia milicjanci zastali przestępcę z przygotowanym do strzału pistoletem maszynowym. Bandyta oddał serię 18 pocisków, 6 z nich trafiło insp. Raczuka. Pościg za Koryckim okazał się bezskuteczny.

# Błaszczak



Milicjant w bardzo ciężkim stanie trafił do szpitala w Międzyrzeczu Podlaskim, gdzie dostał krew i karetką pogotowia został przetransportowany do Polikliniki MSW w Lublinie. Przeszedł kilka skomplikowanych operacji. Przeżył. Miał dużo szczęścia. Pracy w milicji już nie podjął. 21 marca 1983 r. decyzją komisji lekarskiej został uznany inwalidą II grupy z zakazem pracy. Do tego czasu przebywał na zwolnieniu lekarskim. W komendzie wiadano, że do pracy już nie wróci. Ponieważ blokował etat w wydziale kryminalnym, przeniesiono go na etat zastępcy kierownika komisariatu ds. polityczno-wychowawczych w Łosicach. Pan Raczuk o tym oczy-

wicie nic nie wiedział, miał wtedy inne problemy – leżąc w szpitalu, walczył o życie. Na zwolniony etat w wydziale kryminalnym zatrudniono nowego pracownika. Ktoś musiał ścigać przestępców.

Za odwagę i postawę w czasie akcji insp. Raczuk otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz awans na stopień oficerski. Przeszedł na rentę inwalidzką. Urodzili mu się synowie, a następnie wnuczki. Rodzina była i jest dumna z jego bohaterstwa.

5 lipca 2017 r. Wojciech Raczuk otrzymał decyzję ZER mówiącą, że z dotychczasowej renty inwalidzkiej w kwocie 2 887 zł otrzyma 854 zł.





# zaczak 1ze



PH. PRZEMEK ZAMOJSKI

tra-  
dla-  
po-  
any  
nie.  
ych  
cia.  
nar-  
kiej  
: za-  
wał  
ten-  
nie  
wy-  
o go  
tisa-  
ych  
czy-

wiecie nic nie wiedział, miał wtedy inne problemy – leżąc w szpitalu, walczył o życie. Na zwolniony etat w wydziale kryminalnym zatrudniono nowego pracownika. Ktoś musiał ścigać przestępców.

Za odwagę i postawę w czasie akcji insp. Raczuk otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz awans na stopień oficerski. Przeszedł na rentę inwalidzką. Urodzili mu się synowie, a następnie wnuczki. Rodzina była i jest dumna z jego bohaterstwa.

5 lipca 2017 r. Wojciech Raczuk otrzymał decyzję ZER mówiącą, że z dotychczasowej renty inwalidzkiej w kwocie 2 887 zł otrzyma 854 zł.

Oto jak pan Raczuk opisuje swoje emocje: „Poczułem się, gdy otworzyłem kopertę na balkonie, jakby mi napluto w twarz, znieważono. Ja to nazywam »los powtórzony«, a mianowicie: mój pradziadek Jakub, właściciel majątku w Grzybowie gm. Sarnaki wziął udział w powstaniu styczniowym, za co car skazał go na karę śmierci i utratę majątku. Nazwał »buntowszczykiem«. Mój ojciec Bronisław, żołnierz zawodowy Dywizjonu Przeciwpancernego Brygady Pancerno-Motorowej gen. Maczka, brał udział w kampanii wrześniowej. Ciężko ranny w Lasach Brzuchowickich pod Lwowem. Po wyleczeniu wstąpił do AK we Lwowie. Po powrocie do Polski pełnił funkcje zastępcy komendanta Szkoły Broni Pancernej w Toruniu. Wytropiony przez NKWD za przynależność do AK i osadzony w więzieniu w Siedleach. Po zwolnieniu miał trudności ze znalezieniem godnej pracy. Nazwany »zapłutym karlem reakcji«. Ja, jego syn, za służbę w kryminalnych, utracone zdrowie i przelaną krew zostałem nazwany »oprawcą«. Chciałoby się zapytać za co?»

Błaszczak podkreślał też, że ustawa w żadnym razie nie dotyczy byłych powstańców warszawskich. Skłamał po raz drugi. To, że 95-letni powstaniec wymknął się spod topora, nie znaczy, że w ogóle żaden powstaniec nie został tą bandycką ustawą dotknięty.

Zbigniew B.\* – dzisiaj 90-letni – podczas powstania warszawskiego walczył w AK w plutonie 333 na Woli. Miał 17 lat, gdy łączniczka powiadomiła go, kiedy i gdzie ma się stawić. Miejscem zgrupowania była piwnica w Szpitalu Płucnym, róg ulic Płockiej i Górczewskiej. Otrzymał biało-czerwoną opaskę i pseudonim „Jastrząb”. Złożył ślubowanie. Historię powstania na Woli, widzianą oczami pana B., spisał jego i brat i przekazał do Mu-

zeum Powstania Warszawskiego. B. po wojnie ukrywał, że był w AK. Do 1981 r. pracował w szkolnej bibliotece Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW w Legionowie. Następnie podjął pracę w cywilu aż do 80. roku życia. W wyniku bestialskiej ustawy PiS odebrało mu 1100 zł. Od 1 października na utrzymanie swoje i ciężko chorej, nigdy niepracującej żony, będzie miał 1900 zł. Na dwie osoby w podszłym wieku, leczące się i mieszkające w bardzo drogiej Warszawie. To jest eutanazja, a nie sprawiedliwość społeczna!

**Dla** 50 tysięcy emerytów mundurowych 1 października tego roku będzie czarną datą. Ich świadczenia zostaną ograniczone w widelkach 800–1700 zł. Najniższe świadczenie otrzymają ci, którzy służyli tylko w PRL. Najwyższe ci, którzy w PRL służyli krótko, za to ponad 20 lat zapieprzali dla nowej Polski. Działali w UOP, ABW, CBS, policji i innych służbach. Powinni dostać wysoką emeryturę, na jaką umówili się z państwem polskim, bo służba to nie praca. Na służbie się jest 24 godziny na dobę, na służbie ryzykuje się zdrowie i życie. Dlatego mundurowi wcześniej przechodzą na emeryturę i dlatego mają ją wyższą. Tymczasem ustawa wprowadza górny pułap wypłacanych emerytur w wysokości nieco ponad 1700 zł. Objęci ustawą emeryci zostali skazani bez udowodnienia im winy. Zastosowano wobec nich odpowiedzialność zbiorową. Decyzje o tym, że są „zbrodniarzami służącymi totalitarnemu państwu”, podjął Instytut Pamięci Narodowej, a wykonał ZER (Zakład Emerytalno-Rentowy). 13 z nich już nie żyje, zabiła ich zbrodnicza ustawa. Czterech popełniło samobójstwo, reszta umarła z decyzją ZER (decyzją śmierci) w rękę – w wyniku zawału serca albo udaru mózgu. Pozostali w mniejszym lub większym stopniu zostali skazani na eutanazję i pohańbienie.

**ANDRZEJ ROZENEK**

andrzej.rozenek@redakcja.nie.com.pl

\*Nazwisko i inne dane są znane redakcji. Ze względu na zaawansowany wiek bohatera i stan jego zdrowia uznaliśmy, że nie należy ich upubliczniać.